



HALO,

1 / 2011

Siódemka!

marzec - kwiecień



**Kwiecień drzewa przystroił
w barwne kwiaty i zieleń.
Po ogrodach, po sadach
grają ptasie kapele.**

Domeradzki W.

A w kwietniu wiosenne święta, czyli

Wielkanoc

*Droga, wierzba sadzona wśród zielonej łąki,
Na której pierwsze jaskry żółcieją i mlecze.
Pośród wierzb po kamieniach wąską struga ciecze,
A pod niebem wysoko śpiewają skowronki.*

*Wśród tej łąki wilgotnej od porannej rosy,
Droga, którą co święto szli ludzie ze śpiewką,
Idzie sobie Pan Jezus, wpólnagi i bosy
Z wielkanocną w przebitej dłoni chorągiewką.*

*Naprzeciw idzie chłopką. Ma kopy złociste,
Łowicką jej spódniczką i piękną zapaską.
Poznała Zbawiciela z świętego obrazka,
Upadła na kolana i krzyknęła: "Chryste!"*

*Bije głową o ziemię z serdeczną rozpaczą,
A Chrystus się pochylił nad kłępczącym ciałem
I rzeknie: "Powiedz ludziom, niech więcej nie płaczą,
Dwa dni leżałem w grobie. I dziś zmartwychwstałem."*

Jan Lechoń

REDAKTORZY:

Maciej Ostrowski (naczelnny)

Aleksandra Mazur

Mariola Twardosz

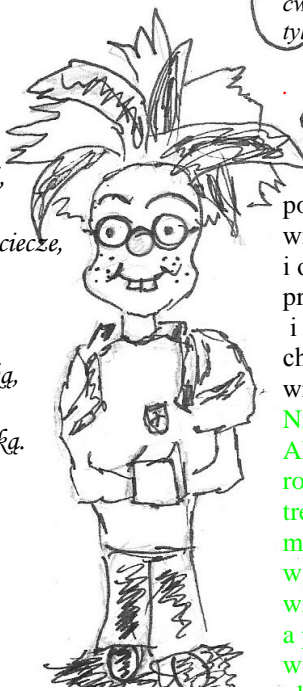
Dominik Turek

Mateusz Turek

Oliwia Szymczyk

Klaudia Sumara

OPIEKUN: mgr Małgorzata Nowak



Witajcie wiosennie!

*Nareszcie wiosna i, co
najważniejsze, kolejne
spotkanie z Wami.
Sprawdźcie, o czym ptaszki
ćwierkają w Siódemce i nie
tylko. Życzę milej
lektury!*

Drodzy Czytelnicy!

Chcielibyśmy, aby
po lekturze tego numeru
wiosna z pól, łąk, lasów
i ogrodów przeniosła się
prosto do Waszych serc
i pozostała w nich
choćby i do kolejnej
wiosny.

**Niech wielkanocne
ALLELUJA!!!!
rozbrzmiewa w ptasich
trelach, w szelestach
młodych listków,
w odgłosach kropeł
wiosennego deszczu,
a przede wszystkim...
w serdecznych słowach
płynących z ust ludzi,
których będziecie
spotykać na swej drodze.**

Szczególnie polecamy
artykuł z cyklu *Nasze
autorytety* (s.4) i
minireportaż z *Niedzieli
Palmowej* (s.3).
I nieustająco zachęcamy
– piszcie do nas na:
halo.7@interia.pl

redakcja

NASZ WYWIAD

W tym wydaniu zamiast zwykłego wywiadu relacją z niezwyklej rozmowy jaką udało się przeprowadzić jednej z naszych koleżanek ze swoim króliczkiem.

- Witaj, króliczku !
- Witaj droga Klaudio - odpowiedział królik.
- Czemu jesteś dzisiaj taki smutny ? - zapytała Klaudia.
- Martwię się, dlaczego niektórzy ludzie są tacy źli, dlaczego nie są przyjaciółmi zwierząt tak jak ty ?
- Co sprawiło, że jesteś taki zmartwiony i zastanawiasz się nad takimi pytaniami ?
- Widzisz, Klaudio - powiedział Królik - ty jesteś moją prawdziwą przyjaciółką, lubisz mnie za to, jaki jestem. Niestety, większość ludzi zamyka nas w klatkach, daje jeść po to tylko, żeby nas zabić kiedy urosniemy.
- Zabić ?! - krzyknęła dziewczynka - co ty mówisz króliczku ? Po co ktoś miałby was zabijać ?
- Jak to po co ? - rzekło zwierzątko - bo chcą chodzić w ciepłych kurtkach uszytych z naszych futerek.
- To niemożliwe ! Nie możemy być aż tak okrutni i bezlitośni.
- No cóż, kochana Klaudio, to prawda - smutno przytaknęła królik.
- Nie pozwolę, żeby ktoś was krzywdził. Użyję wszystkich możliwych sposobów, by walczyć o wasze bezpieczeństwo. Złożę petycję do prezydenta, założę towarzystwo obrony króliczków itp. Będę walczyć o Ciebie i inne zwierzęta. Człowiek nie jest przecież zły, po prostu czasem popada w egoizm.
- Nie wiem tylko, czy uda mi się zapobiec jego dalszym negatywnym i czy już nigdy nie będzie wam grozić z naszej strony żadne niebezpieczeństwo - odpowiedziała jednym tchem dziewczynka.
- Dziękuję Ci - rzekł wzruszony królik - pragnę ze wszystkich sił, aby moi czworonodzy przyjaciele byli bezpieczni. Życzę ci, Klaudio, powodzenia, dużo sił i wytrwałości w walce o lepsze życie dla mnie i moich przyjaciół. Będziemy ci za to wdzięczni i do końca naszych dni będziemy ogrzewać naszym futerkiem twoje zmarznięte zimą nóżki ...
- Jesteś najfajniejszym zwierzątkiem na świecie. I wierzę w to, że moje starania przyniosą spodziewany efekt, ponieważ mimo wszystko CZŁOWIEK PRZYJACIELEM ZWIERZĄT JEST! Do widzenia, króliczku.
- Do zobaczenia, droga Klaudio.

Kaka

Wielkanocne tradycje

Pisanki – jaja malowane na Wielkanoc, pokrywane rysunkami o rozmaitych wzorach; malowane gładko są nazywane **kraszankami**. Zwyczaj malowania znano na długo przed narodzinami Chrystusa. Najstarsze pochodzą z Mezopotamii.. W starożytnym Egipcie zdobiono je ponoć wizerunkami skarabeusza, w Chinach pokrywano skorupki rysunkami ptaków i kwiatów. **Wg greckiej legendy z X w. malowania jajek wielkanocnych wprowadziła św. Magdalena**. Płaczącej przy pustym grobie Zbawiciela Marii Magdalenie ukazał się anioł i rzekł: „Nie płacz, Chrystus zmartwychwstał”. Ucieszona kobieta pobiegła do domu i zobaczyła, że wszystkie jajka zacerwieniły się. Wyszła więc przed dom, spotkała apostołów i, rozdając im czerwone jajka, dzieliła się nowiną o zmartwychwstaniu Pana. **Dawniej młode dziewczęta zabierały się do malowania pisanek w Wielki Piątek**, a w wodzie, w której się gotowały jajka, myły włosy, wierząc, że będą gęste, i lśniąco. Zdobienie jajek na Wielkanoc to tradycja wciąż żywa i trudno znaleźć koszyczek wielkanocny bez choćby jednej kolorowej pisanki. Dziś, niestety, coraz rzadziej się je maluje ręcznie w misterne wzory, a częściej wykorzystuje gotowe barwniki i naklejki. **Na naszym szkolnym kiermaszu** takich „gotowców” jednak nie znajdziecie, a niemal każda pisanka wykonana jest inną, niepowtarzalną techniką. Kto nie wierzy – [zapraszamy do Siódemki każdego roku w tygodniu przedświątecznym](#) - sam się przekona.

M.T.

(źródło –Internet: *Encyklopedia PWN, Wikipedia, Polskie Cedry 56/8,9)*

Moja Niedziela Palmowa

Słynny na całą Polskę konkurs na najwyższą palmę organizowany od 1958 r. w Lipnicy Murowanej w tym roku był wyjątkowy – jeśli nie dla wszystkich jego uczestników, to przynajmniej dla mnie.

Nie mogę się powstrzymać, by nie zacząć tego tekstu od dobrze wszystkim znanych słów: „I ja tam byłam...”.

Wprawdzie miodu i wina nie pilam, ale ...

Jest 17 kwietnia, Niedziela Palmowa, godz. 7.30. Wyjeżdżam z rodzicami i z rodzeństwem do mojej babci – właśnie do Lipnicy Murowanej. Wyruszamy tak wcześnie, ponieważ tata obiecał babci, że zawiezie ją rano do Lipnicy Górnej. Okazuje się jednak, że niepotrzebnie się spieszymy – zabrała się z kimś innym. No i zostajemy sami w jej domu! Co tu zrobić? Do rozpoczęcia konkursu jeszcze sporo czasu, więc muszę się uzbroić w cierpliwość.



Wreszcie ok. 12.30 wsiadamy do auta i jedziemy na rynek, aby zobaczyć ile palm już postawiono. Dziadek już tam jest od rana, by zgłosić do konkursu nasze palmy – moją (wys.3,8 m) i kuzynów (wys. 3,2 m i 7,4 m). Jeszcze trwa msza, po której ma się rozstrzygnąć konkurs. Dowiadujemy się, że uczestniczy w niej Prezydent RP Bronisław

Komorowski wraz z małżonką, więc jestem tym bardziej podekscytowana. Hurrraaa! Zobaczę na żywo najważniejszą osobę w państwie!

Tymczasem spaceruję między kramami z rodzicami i cicią. Szczególnie podobają mi się te z chlebem (jest go bardzo dużo) i z robionymi ręcznie pisankami. Zatrzymujemy się też przy kilku kramach z ozdobami świątecznymi wykonanymi przez niepełnosprawne dzieci z Bochni. W tym czasie przybywa coraz więcej ludzi, którzy oglądają z zaciekawieniem palmy i robią zdjęcia - także mojemu dziadkowi.

Nareszcie msza się kończy i o godz. 13.00 komisja ogłasza wyniki z konkursu. Najwyższa tegoroczna palma mierzy 36 m i 4 cm. Zwycięzca - pan Zbigniew Urbański, miejscowy stolarz, cieszy się podwójnie, bo dostaje nagrodę ufundowaną przez samego Prezydenta RP.



Teraz kolej na kategorię palm niskich i ... ni stąd, ni zowąd wyczytuję moje imię i nazwisko! Przez parę sekund zastanawiam się, czy to aby na pewno ja, ale po chwili mama mówi, żebym szybko biegła na scenę po dyplom.

Po nagrodę – rower – mam się zgłosić dopiero w poniedziałek, ale ostatecznie udaje się ją odebrać w tym samym dniu. Rower jest duży, więc tata pakuje go do auta, a ja z mamą i rodzeństwem idziemy na piechotę do babci.

Bardzo się cieszę na myśl, że za chwilę, jak tylko tata go poskręca, spróbuję się na nim przejechać, a kiedy mi go przywiezie do Bochni, będę jeździć razem z koleżankami i kolegami.

Tak dobiega końca najwspanialsza Niedziela Palmowa w moim 12-letnim życiu. Drugiej takiej – z wygranym konkursem, rowerem i parą prezydencką - raczej się już nie spodziewam. Szkoda tylko, że z wrażenia nie skorzystałam z okazji, by poprosić o autograf. Jako redaktorkę szkolnej gazetki Pan Prezydent na pewno by mi nie odmówił...

Mario

Palma wielkanocna

- lub zastępująca ją gałązka wierzbową -
w Kościele katolickim tradycyjny symbol Niedzieli Palmowej obchodzonej na pamiątkę wjazdu Jezusa do Jerozolimy. Zwyczaj święcenia palm znany jest w Polsce od średniowiecza.

Coś na ząb, czyli wielkanocne ciasteczka

(wg evenki)

Składniki:

- 15 dag masła lub margaryny
 - 30 dag mąki pszennej (dodatkowo do podsypywania)
 - 10 dag mąki ziemniaczanej
 - 10 dag cukru pudru
 - 1 jajko + 1 żółtko
 - 1 łyżka śmietany
 - cukier waniliowy
- Dodatkowo wg uznania:
- gęsta marmolada do przełożenia
 - lukier lub czekolada do ozdabiania.

Sposób wykonania:

Mąki wymieszać z cukrem pudrem, cukrem waniliowym i posiekać z masłem. Dodać jajko, żółtko, śmietanę i szybko zagnieść (gdyby ciasto było zbyt luźne, dosypać mąki). Rozwałkować na pergaminie na grubość ok. 3 mm i wykrawać foremką dowolne kształty. Ciasteczka przenieść razem z pergaminem na blachę i piec ok. 20 minut w temp. 180 st.C. Po ostudzeniu można je polukrować, oblać czekoladą, przełożyć marmoladą lub jedynie posypać cukrem pudrem.



SMACZNEGO!!!

(źródło:<http://zpierwszegotloczenia.pl/przepisy/ciasteczka-wielkanocne/>)

NASZE AUTORYTETY



Rodem z Węgier, sercem z Małopolski

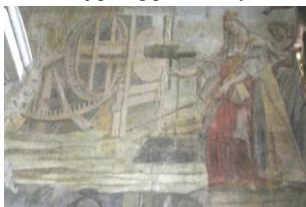
Najstarsza, pamiętająca średniowiecze, kaplica w bazylice św. Mikołaja w Bochni poświęcona jest św. Kingie. Widoczny obok portret, zaprojektowany (podobnie jak wystrój całej kaplicy) przez samego Jana Matejkę, mieści się w centrum jej ołtarza.

Święta Kinga - urodziła się w 1234 r. jako córka króla węgierskiego Beli IV. Do Polski przybyła będąc małą

dziewczynką. Przebywała w Krakowie pod opieką księżnej Grzymisławy i bł. Salomei. W wieku 12 lat poślubiła Bolesława Wstydliwego.

Jej zasługi:

- Podczas długich rządów u boku męża opiekowała się biednymi i potrzebującymi pomocy. Dużo pieniędzy św. przeznaczała na przytulki dla chorych i bezdomnych oraz dla klasztoru klarysek w Starym Sączu.
- Swoją posag przeznaczyła na wojnę z Tatarami i odbudowę Krakowa.



Fresk w bazylice św. Mikołaja w 1690 r., Patron naszej szkoły - Jan Paweł II - w 1999 r. w Starym Sączu ogłosił ją świętą. Jest patronką Polski i Litwy.

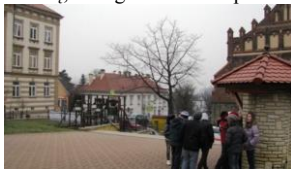
Zm. 24 lipca 1292 r. Beatyfikowana

1251 r. doprowadziła do uruchomienia pierwszego szybu solnego w Bochni. Tak powstały kopalnie soli w Bochni i w Wieliczce.

▪ Założyła klasztor klarysek w Starym Sączu, do którego wstąpiła po śmierci męża.

Mieszkańcy Bochni, zwłaszcza górnicy solni, od wieków darzą ją wielką

czcią, dlatego można tu spotkać jej liczne wizerunki i miejsca, którym patronuje, np. plac i gimnazjum widoczne zdjęciu. Aby się o tym przekonać, wystarczy skorzystać z proponowanej przez kl. 5a trasy spacerowej śladami św. Kingi. Jej opracowanie (zob. s.8) było jednym z zadań projektu „Święta Kinga w



historii, legendzie i sztuce” realizowanego w ramach programu „Szkoła z klasą 2.0” oraz konkursu „Małopolska moje miejsce na ziemi, moja mała ojczyzna”. 5a przygotowuje także na Szkolny Festiwal Nauki w czerwcu inscenizację legendy pt. „Różany chleb” ukazującej dobroczynną działalność świętej.

I my z Kingi przykład bierzmy i z pomocą biednym spieszymy!

Mario

Śmigus-dyngus -

zwyczaj wzajemnego oblewania się dla żartu wodą w poniedziałek wielkanocny; dzień, w którym praktykuje się ten zwyczaj; lany poniedziałek Podobno polewanie się wodą w tym okresie pochodzi z Jerozolimy, gdzie przeciwnicy chrześcijaństwa mieli jakoby dużymi ilościami wody rozpydzać wiernych zbierających się w celu rozpamiętywania zmartwychwstania Chrystusa. Inni widzą w tym symbol obmycia z grzechu i odrodzenia do nowego życia.

Do XV w. dyngus i śmigus były dwoma odrębnymi zwyczajami.

Śmigus polegał na symbolicznym biciu np. witekami wierzy po nogach, a następnie oblewaniu wodą. Z czasem nałożył się nań zwyczaj tzw. dyngusowania dający możliwość wykupienia się np. pisankami z podwójnego lania. Niedługo był zwyczajem praktykowanym jedynie na wsiach. Sądziło się, że oblewanie wodą ma zapobiegać chorobom i sprzyjać płodności. Dlatego częściej polewano młode panny niż mężczyzn.

Strażnicy języka polskiego przypominają:

▪ **Wielkanoc** powinno się pisać wielką literą (nie „z wielkiej litery”), jak nazwy innych świąt.

▪ mówimy i piszemy: Wielkanocy, z Wielkanocą, o Wielkanocy (lub: Wielkiejnocy, z Wielkanoćą, ale te formy są już rzadziej stosowane, uznawane za archaiczne).

▪ **śmigus-dyngus** piszemy z łącznikiem i małą literą (jak nazwy innych zwyczajów); w dopełniaczu obie wersje - śmigusa-dyngusa i śmigusu - dyngusu - są poprawne.

źródła: Słowniki j.polskiego, poprawnej polszczyzny, ortograficzny PWN;

<http://obcyjezykpolski.interia.pl>

Europa w szkole

8 kwietnia - wyjątkowy dzień w naszej szkole. Festiwalem Języków Obcych i Jarmarkiem Średniowiecznym w międzynarodowym towarzystwie zakończyliśmy realizowany przez 3 lata projekt COMENIUS pod hasłem: „Moje miasto w średniowieczu”.

Uczniowie kl. 5A zostali poproszeni (bądźmy szczerzy – zmuszeni) przez swoją polonistkę jednocześnie będącą opiekunką naszej redakcji – o podzielenie się w kilku zdaniach wrażeniami z udziału w projekcie i imprezie stanowiącej jego podsumowanie. Oto niektóre:

Klaudia – uczestniczka projektu:



Ten projekt był bardzo ciekawy, a szczególnie Festiwal Języków Obcych, gdyż przyjechali do nas Ukraińcy, Niemcy, Włosi i Austriacy. Ja brałam udział w przedstawieniu „O smoku wawelskim” i tańczyłam średniowieczny taniec. Mam nadzieję, że to nie ostatni taki projekt w naszej szkole.

Michał - obserwator:

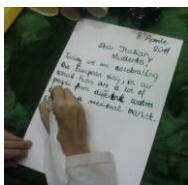


Bardzo podobały mi się walki na miecze oraz tańce średniowieczne. Zaciekało mnie też czerpanie papieru i przedstawienie „O smoku wawelskim”. Chciałbym, aby podobny projekt się kiedyś powtórzył.



Mariola - uczestniczka:

Moim zdaniem takie projekty są bardzo pozytywne, ponieważ dzięki nim można poznać wielu ludzi z innych krajów i ich tradycje. Ze wszystkich rzeczy, które przygotowaliśmy na jego podsumowanie najbardziej podobało mi się przedstawienie „O smoku



wawelskim” i warsztaty średniowieczne

e zorganizowane w dużej mierze przez uczniów, w tym przeze mnie. Obsługiwałam warsztaty pisania gęsim piórem, jeden z najbardziej obleganych. I dzieci, i dorośli chętnie i bardzo wytrwale ćwiczyli tę nietatwą umiejętność, a

napisanie tylko swojego imienia zajmowało im naprawdę sporo czasu. Myślę, że teraz wszyscy doceniają i zawartość swoich piórników, nawet najzwyczajsze długopisy.



Dominik – obserwator, uczestnik warsztatów:

Mnie najbardziej podobały się warsztaty średniowieczne, a najbardziej lepienie z gliny i robienie kolczugi. Szkoda, że nie trwały dłużej.

Gdyby w szkole działały takie kółka, na pewno bym na nie chodził.



O.Sz.

W WOLNYM CZASIE

Na czas, który pozostanie Wam po świątecznych spotkaniach przy stole i spacerach z rodziną, proponuję - zamiast gry komputerowej czy telewizji - niezwykle wciągającą powieść fantasy amerykańskiego autora Ricka Riordana pt. **Złodziej Pioruna (cz. I serii Percy Jackson i bogowie olimpijscy)**

„(...) Wiecie co, wcale nie chciałem być osobą półkrwi.

Nie prosiłem się o to, żeby być synem greckiego boga. Byłem zwyczajnym dzieckiem:

chodziłem do szkoły, grałem w koszykówkę i jeździłem na rowerze. Nic szczególnego.

Dopóki przez przypadek nie wyparowałem nauczycielki matmy. Wtedy się zaczęło.

Teraz zajmuje się walką na miecze, pokonywaniem potworów, w czym pomagają mi przyjaciele, a pyzałym staram się po prostu... przeżyć.

Zrozumiacie to, jak przeczytacie opowieść o wszystkim, co stało się po tym, jak Zeus, bóg niebios, uznał, że ukradłem mu piorun – a rozgniewany Zeus to naprawdę spory problem(...)”.

To właśnie przydarzyło się dwunastoletniemu Percy’emu Jacksonowi, który zaraz po tym, jak się dowiedział się

prawdy, wyruszył spełnić niezwykle niebezpieczną misję. Z pomocą satyra i córka Ateny, Percy podróżuje przez całe

Stany Zjednoczone, żeby schwycić złodzieja, który ukradł przedwieczną „broń

masowego rażenia” – należąca do Zeusa piorun piorunów. Po drodze zmierzy się z zastępami

mitologicznych potworów, których zadaniem jest go powstrzymać. Przede wszystkim musi stawić czoła

ojcu, którego nigdy wcześniej nie spotkał, oraz przepowiedni ostrzegającej go przed...

No właśnie, przed czym? – o tym przeczytacie w książce.

Przed wszystkim musi stawić czoła

ojcu, którego nigdy wcześniej nie spotkał, oraz przepowiedni ostrzegającej go przed...

No właśnie, przed czym? – o tym przeczytacie w książce.

Przed wszystkim musi stawić czoła

ojcu, którego nigdy wcześniej nie spotkał, oraz przepowiedni ostrzegającej go przed...

No właśnie, przed czym? – o tym przeczytacie w książce.

Przed wszystkim musi stawić czoła

ojcu, którego nigdy wcześniej nie spotkał, oraz przepowiedni ostrzegającej go przed...

No właśnie, przed czym? – o tym przeczytacie w książce.

Przed wszystkim musi stawić czoła

ojcu, którego nigdy wcześniej nie spotkał, oraz przepowiedni ostrzegającej go przed...

Savoir – vivre.

Lekcja 2

Temat: **Nasza postawa – czyli chód, siadanie i wstawanie.**
cz. 1.

To, jak się poruszamy, również jest naszą wizytówką, podobnie jak wygląd. Warto pamiętać wtedy o zawsze wyprostowanej sylwetce i głowie trzymanej prosto. Długość kroków powinna być dostosowana do długości nóg, a więc należy pamiętać o tym, aby nie stawiać kroków zbyt długich ani zbyt drobnych – w każdym z tych przypadków wyglądałoby śmiesznie. No i oczywiście stopy stawiamy blisko siebie, poza tym nie kołyszymy się na boki.

Chód nie powinien być zbyt ciężki i zbyt głośny, w związku z tym powinniśmy zapamiętać o szuraniu butami. Nóg w kolanach nie powinno się zbytnio zginać, bo będziemy wyglądać jak chodząca sprężynka, ale z kolei gdy będą całkowicie sztywne, chód nasz będzie przypominał chód robota. Należy wyczuć odpowiedni sposób lub zapytać kogoś bliskiego, czy nasz chód nas nie ośmiesza.

Ręce podczas chodzenia powinny być opuszczone swobodnie i poruszać się na przemian z nogami: prawa noga w przód i lewa ręka w przód, potem odwrotnie – tak wygląda naturalny chód.

Chód nie powinien być zbyt ciężki i zbyt głośny, w związku z tym powinniśmy zapamiętać o szuraniu butami. Nóg w kolanach nie powinno się zbytnio zginać, bo będziemy wyglądać jak chodząca sprężynka, ale z kolei gdy będą całkowicie sztywne, chód nasz będzie przypominał chód robota. Należy wyczuć odpowiedni sposób lub zapytać kogoś bliskiego, czy nasz chód nas nie ośmiesza.

Ćwiczenie:

Piękny chód można poćwiczyć, trzymając położoną na głowie książkę – i nie dotykać jej rękami. Wtedy odruchowo głowę będziemy trzymać prosto i plecy również będą wzorcowe. Zwróć uwagę w takiej sytuacji na swoje kroki – stawiane są lekko, delikatnie i nie są zbyt długie. Tak właśnie powinniśmy chodzić. To świetny sposób na naukę chodzenia. Warto się z nim zmierzyć!

Siadanie i wstawanie, nie powinny być zauważalne dla wszystkich. Trzeba robić to lekko i delikatnie. A gdy już usiądziemy, przyjmijmy postawę swobodną, naturalną, pamiętając jednak o kilku rzeczach:

- Nie wysuwamy nóg do przodu, zajmując pół pokoju.
- Będąc w spodniach, nie siadamy w zbyt dużym rozkroku, to nieładnie wygląda, a z pewnością jest niedopuszczalne dla dziewczynek i to w spódniczce! One wtedy trzymają kolana razem, mogą nieco przesunąć złączone stopy w bok.
- Jeśli zakładamy nogę na nogę to łydka jednej nogi powinna się stykać z kolanem drugiej (a nie kostka i kolano).
- Nie wymachujemy nogami ani nie zakładamy ich za nogi krzesła.
- Nie kładziemy nóg na meble.
- Stopy stawiamy na podłodze z rozchylonymi lekko palcami na zewnątrz, nigdy do środka.

A.M.

Zrób to sam

Zajęczki wielkanocne

Materiały:

dwa różnej wielkości pompony, przezroczysty mocny klej, różowy filc, czarna mulina.

Sposób wykonania:

Sklej mały pompon z dużym.

Z różowego filcu wtnij uszy zajęczka i „stopy”.

Na końcówkę każdego ucha nanieś odrobinę kleju i sklej jak na zdjęciu.

Z dwóch cieniotki paseczków filcu zrób nos

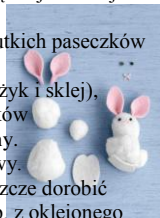
(złóż je w krzyżyk i sklej), a oczy z supełków

z czarnej muliny.

Zajęczek gotowy.

Możesz mu jeszcze dorobić marchewkę (np. z oklejonego pomarańczową włóczką kawałka styropianu).

Milej zabaw.
red.



Wyniki konkursu na wiosenno-świąteczną dekorację klas

klasy 0 - III:

1. miejsce - II A i III A
 2. miejsce - III B
 3. miejsce - I A
- wyróżnienie: 0A i 0B

klasy IV – VI:

1. miejsce - IV A
2. miejsce - IV B i V B
3. miejsce - nie przyznano



MIGAWKI Z ŻYCIA SZKOŁY



Spotkanie z Zofią Wiśniowską

autorką zbiorów baśni, legend
i podań naszego regionu



Coś dla melomanów – koncert
Pueri Cantores sancti Nicolai

zakończenie FJO i Comeniusa



Za kulisami Festiwalu Języków Obcych

Rycerzy i szlachty różnej w Siódemce pod dostatkiem



Red. naczelny z zastępcą
w krakowskim IMAXie

na warsztatach dziennikarskich
JUNIOR MEDIA



Zagranicznych dostojników
też nie brak

Wywiad z przedstawicielami
konsulatów Austrii i Niemiec



Wesołego Alleluja
i smacznego jajka!



Myślę, więc jestem

Konkurs
GŁOWA NIE OD PARADY

NASI MILUSIŃSCY

Z PAMIĘTNIKA FARCIKA

Wabię się Farcik od niedawna
jestem pupilkiem kl.IV b.

Mieszkam
w zwykłej
metalowej
klatce.

W środku
jest mały
domek,

karuzela i duża miska na
jedzenie. Poidelko z wodą
znajduje się na zewnątrz.

Na początku, gdy kupili mnie
w sklepie zoologicznym, byłem
w jakiegoś chłopaka, ale po
kilku dniach zostałem
przeniesiony do klasy. Czuję
się tam trochę nieswojo, ciągle
ktoś na mnie patrzył, stał, albo
krzyczał. Było bardzo głośno.

Pierwszy miesiąc spędzony
w klasie napędził mi choroby,
strasznie psikałem i bolał mnie
brzuszek. Pani wychowawczyni
i jedna z dziewczyn pojechały
ze mną do pana w białym
fartuchu. Na początku mnie
wiedziałem, kto to jest, lecz
potem okazało się, że to
weterynarz. Zrobił mi zastrzyk
- brr!

Musiał minąć tydzień, zanim
powróciłem do zdrowia. Od tej
pory klasa zajmowała się mną
coraz lepiej. Jednak dwa
miesiące później znowu
zachorowałem i byłem u pana
weterynarza z moimi
najlepszymi opiekunkami –

Olą i Dominiką. Lekarz
posmarował mi łapki jakąś
lepiącą maścią. Bolało mnie to,
ale dzielnie zniosłem zabieg,
gdyż, miałem grzybicę. Dzieci
musiały teraz jeszcze lepiej się
mną opiekować i częściej
czyścić klatkę.

Moja klasa jest najnajlepsza,
jaką w życiu spotkałem, nigdy
nie zamieniłbym jej na inną.
(autorzy-kl.IVb, redakcja-

M.T.)
cdn.

ZAPRASZAMY DO BOCHNI

Zachęcamy do bliższego poznania naszego miasta, jego zabytków, historii i ludzi, którzy ją tworzyli. My już rozpoczęliśmy poszerzanie wiedzy o regionie, biorąc udział w konkursie „Małopolska - moje miejsce na ziemi, moja mała ojczyzna” i w programie „Szkoła z klasa 2.0.” Poniżej jeden z efektów naszej pracy.

Propozycja nowej trasy spacerowej do przewodnika po Bochni

The image shows a map of Bochni with a dashed line indicating a walking route. The route starts at a school building (PSP nr 7) and passes through several landmarks: a square (Plac św. Kingi), an oratory (Oratorium św. Kingi), a basilica (Bazylika św. Mikołaja), a gymnasium (Gimnazjum św. Kingi), and a salt mine (Kopalnia soli). The map is titled "Spacer po Bochni" and "śladami św. Kingi".

Start

Spacer po Bochni

śladami św. Kingi

1. PSP nr 7 im. JANA PAWŁA II
2. Plac św. Kingi
3. Oratorium św. Kingi
4. Bazylika św. Mikołaja
 - 1. FRESK PRZEDSTAWIAJĄCY LEGENDĘ O ŚW. KINGU
 - 2. KAPLICA ŚW. KINGI
5. Gimnazjum św. Kingi
6. KOPALNIA SOLI

oprac. M. Ostrowski,
K. Seweryn
kl. 5a
PSP nr 7 w Bochni

1. Start (dla uczniów i mieszkańców osiedla Niepodległości): PSP nr 7 w Bochni.
2. Plac św. Kingi, a na nim plac sanktuaryjny przed bazyliką św. Mikołaja.
3. Oratorium św. Kingi, w którym odbywają się m.in. Festiwal Piosenki Maryjnej „Ad Gloriam Deiparae”, sympozja, koncerty, jasełka, spektakle przygotowane przez bocheńską młodzież i gościnne występy teatrów objazdowych.
4. Bazylika św. Mikołaja (przed 1253 r. kościół drewniany, ufundowany przez księżnę Grzymisławę - matkę Bolesława Wstydlwego; zapiski w księgach parafialnych mówią, że na jego miejscu w 1253 r. żona księcia - Kinga ufundowała duży kościół murowany):
 - kaplica św. Kingi (obraz i wystrój wg projektu Jana Matejki);
 - fresk nad wejściem do kaplicy MB Różańcowej przedstawiający legendę o pierścieniu Kingi.
5. Gimnazjum nr 1 im. św. Kingi (dawniej SP nr 3).
6. Szyb Sutoris (szyb Szewca) – miejsce, gdzie wg legendy znajdował się ogródek szewca, w którym w bryle soli wykopano pierścień wrzucony przez Kingę do szybu kopalni na Węgrzech.

kl. Va

UWAGA! W Bochni na pewno jest więcej miejsc związanych z Kingą. Propozycje (np. zdjęcie z opisem) obiektów mogących wzbogacić tę trasę możecie przysłać do naszej redakcji (adres s.1). Gorąco zachęcamy!
red.